Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Styczeń 1926. Nr. 1.

PEDAGOGJUM

Miesięcznik poświęcony sprawom seminarjów nauczycielskich, preparand oraz kształcenia nauczycieli.

Organ Sekcyj Seminaryjnych T. N. S. W.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Straszewskiego 22 II p.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 404 885.

Po roku.

Zeszytem niniejszym zaczyna pismo nasze drugi rok istnienia. Fakt ten nie nastręczałby powodu do uwag, gdyby nie specjalne warunki, w których pismo nasze powstało, gdyby nie specjalne warunki, w jakich pracuje nauczycielstwo, powołane do kształcenia i wychowywania przyszłych pionierów wychowania narodowego i realizatorów zadań szkoły polskiej.

Powołany do życia wolą i zabiegami jedynostki, zachęconej do tego przez szerokie masy kolegów, powitany przez nich dobrem słowem i życzliwem poparciem, organ nasz stał się rzecznikiem spraw zakładów, kształcących nauczycieli i gron, pracujących w tych zakładach. Nie pomijając strony ideowej, nie zapominając o poruszeniu spraw wychowawczo-dydaktycznych z punktu zasadniczego — nie pominięto w naszem piśmie żadnej aktualnej sprawy, która wymagała omówienia, **nie pominięto żadnego głosu, jaki do nas doszedł.** Jedno tylko, **że głosów tych jeszcze było za mało!**

Nauczycielstwo seminarjalne, nieskonsolidowane jeszcze w zupełności w jednej organizacji chciało i chce mieć własny organ, poświęcony **jego wyłącznie sprawom i interesom.** Organ ten już ma! Musi się w nim tylko wypowiadać częściej i żywiej, poprzeć go materjalnie i moralnie, doprowadzić do zwiększenia objętości a może i częstszego ukazywania się.

Na nowy rok życia naszego organu nie przedkładamy żadnego programu. Stworzy go życie samo. Jak po czynach naszych w roku pierwszym istnienia „Pedagogjum" poznali nas koledzy a za czyny te odpłacili nam się poparciem pisma i zorganizowaniem się przy wspólnym sztandarze a nadto szeregiem listów z uznanem i podziękowaniami, które to listy jako najcenniejszą nagrodę i pamiątkę przechowujemy — tak i w bieżącym roku dołożymy wszelkich starań, by pismo nasze ulepszyć i zrobić rzecznikiem interesów zakładów kształcących nauczycieli oraz gron, pracujących w tych zakładach, a **przez pismo nasze uczynić, sprawę**

kształcenia nauczycieli pierwszorzędnem zagadnieniem narodowem i państwowem!

Do współpracy nad ulepszeniem pisma wzywamy wszystkich kolegów! **To sprawa wasza! Wy więc o nią dbać musicie!**

Pod koniec jedna uwaga.

Numer niniejszy ukazuje się z dodatkiem w nagłówku: **Organ Sekcyj Seminaryjnych T. N. S. W.** — przez co staje się niejako oficjalnym organem tych Sekcyj i zrzeszonego w nich nauczycielstwa. Nie jest to drobiazg, nad którym można przejść do porządku dziennego. Jest to wielki krok naprzód w naszem życiu organizacyjnem. To też prosimy i wzywamy kolegów do podawania wiadomości z życia organizacyjnego i używania pisma naszego dla celów propagandy naszej organizacji.

Redakcja.

Uświadomienie zawodowe naszej młodzieży seminarjalnej.

Zamiary i metody.

Wstęp.

Przystępując w roku szkolnym 1924/5 nanowo do pracy nauczycielskiej w seminarjum nauczycielskiem, jako nauczyciel przedmiotów pedagogicznych, wyczuwałem braki w mojem do tej pracy przygotowaniu. Nie wiedziałem dokładnie dlaczego młodzież, obierająca seminarjum nauczycielskie, jako typ szkoły, mającej ją wyrobić umysłowo i moralnie, właśnie ten typ szkoły wybrała, a nie inny.

Pytanie pozornie dziwne. Przecież dlatego, aby się przygotować i uzyskać możność pełnienia w przyszłości służby nauczycielskiej. O tem wiedziałem. Ale wiedziałem też, że takiej odpowiedzi nie można brać bez zastrzeżeń. Wiadomo bowiem z praktyki zawodowej, że nie wszyscy uczniowie i uczenice seminarjów nauczycielskich mają zamiar być nauczycielami. Jest ich mniejszość, to pewne. Ale ile ich jest i dlaczego wybrali seminarjum, jako studjum? Czego szukają i czego się spodziewają po nauce w seminarjum?

Poza tą nieokreśloną mniejszością reszta pragnie oddać się w przyszłości służbie nauczycielskiej. Dobrze! Ale czy ta większość zdaje sobie z tego sprawę, dlaczego obrała zawód nauczycielski, jako swoje zadanie życiowe? Jeśli zdaje sobie z tego sprawę, jakie nią kierowały motywy?

„Nauczycielowi jaśnie trzeba widzieć rzeczy“ uczą Ustawy Kom. Ed. Nar. Nauczyciel przedmiotów pedagogicznych w seminarjum w pierwszym rzędzie, z nim wszyscy wychowawcy kursowi, wreszcie wszyscy uczący w seminarjach winni sobie jasno zdać sprawę z rodzaju motywów, jakie młodzieżą kierują, z liczebności tych rodzajów, ze stanu uświadomienia zawodowego młodzieży, wreszcie ze stosunku mniejszości negatywnie do zawodu nauczycielskiego ustawionej do większości. Bez tego oddziaływanie wychowawcze dla zawodu jest nieliczeniem się z realnemi warunkami i, powiedzmy krótko, niemożliwe jest istotne przygotowanie do zawodu nauczycielskiego.

To kategoryczne twierdzenie wymaga może uzasadnienia. Bardzo

ważną i cenną zdobyczą ostatnich dziesiątków lat w dziedzinie wychowania jest sformułowanie hasła: „Właściwy człowiek na właściwem miejscu". Liczne prace pedagogów-psychologów, dążące do stworzenia i ustalenia metody badań uzdolnień młodzieży, aby na tej podstawie przeprowadzić jej selekcję zawodową, są dowodem, że hasło to coraz głębiej i intensywniej zabarwia świadomość pedagogów. I słusznie, bo ani szczęście osobiste ani należyta produktywność społeczna jednostki nie jest możliwa, jeśli jej uzdolnienia zawodowi wykonywanemu nie odpowiadają. Przez taką pracę dążymy do zapewnienia warunków szczęścia jednostce i społeczeństwu, a równocześnie przez zastosowanie selekcji młodzieży na podstawie jej uzdolnień, umożliwiamy sobie maksymalny rozwój tych uzdolnień i w ten sposób czynimy znów zadość prawu człowieka do pełnego rozwoju.

Są to coprawda tylko dążenia i próby, a nie system jeszcze, ale świadczą, że idziemy w należytym kierunku.

Posiadanie i należyty rozwój właściwych uzdolnień jest warunkiem szczęścia osobistego i maksymalnej produktywności zawodowej. Ale nie jedynym. Nie mniej ważnym jest specjalne nastawienie uczuciowe dla danego zawodu, jest to, co nazywamy zamiłowaniem.

Wiadomo! Może być i bywa nauczyciel czy szewc uzdolniony do swego zawodu, wykonywa go wzorowo, nie mniej jednak praca mu szczęścia nie daje, bo nie lubi tej pracy; wolałby inną. A przez to, że nie daje mu szczęścia, nie jest tak produktywną, jakby w przeciwnym wypadku być mogła.

Zamiłowanie, to dyspozycja psychiczna, uczuciowa. Wśród licznych prac wiodących do badania uzdolnień, niema, zdaje się takiej, któraby zwracała się do zamiłownia. Nie czyniono, zdaje się, dotychczas prób w tym kierunku. Zwracano przedewszystkiem uwagę na uzdolnienia umysłowe i psycho-fizyczne.

Nas na razie interesować będzie zamiłowanie do zawodu nauczycielskiego. Nie posiadając tej dyspozycji nie będzie nauczyciel „właściwym człowiekiem na właściwem miejscu", choćby dydaktycznie obowiązki swoje pełnił bez błędu.

Zamiłowanie jest to dyspozycja uczuciowa o charakterze popędowym, takim jaki cechuje n. p. głód. Popęd do zaspokajania głodu występuje jako uczucie przed spostrzeżeniem przedmiotu, którymby głód zaspokoić można. Dzięki istnieniu tego uczucia możliwą się staje reakcja, kiedy przedmiotem spostrzeżenia staje się jakiś przedmiot jadalny. Takim samym koniecznym warunkiem do należytego działania zawodowego jest zamiłowanie zawodowe. Jest to popęd wyższego rzędu i powstaje drogą rozwoju. Nie jest wrodzonym, jak popędy niższe.

Czy jednostka posiada zamiłowanie do danego zawodu, może się sama przekonać o tem tylko przy spełnianiu go. Osoby obserwujące takiego pracownika wyczuwają łatwo, czy pracuje on z zamiłowaniem, czy z konieczności zewnętrznej. W seminarjum, w ciągu nauki, niema właściwie sposobności do stwierdzenia, czy kandydat posiada zamiłowanie do zawodu. Praktyka pedagogiczna uczniów w dwu ostatnich latach nauki nie może być pod tym względem miarodajną ze względu na brak warunków samodzielnego wykonywania obowiązków. Rezultaty prowadzenia lekcyj próbnych rzucają światło przedewszystkiem na

uzdolnienie dydaktyczne. Stwierdzić więc, czy uczeń seminarjum nauczycielskiego posiada konieczny warunek do pełnienia przyszłych swoich obowiązków zawodowych, w okresie przygotowawczym do zawodu niema możności.

Jeśli to nie jest możliwe, to koniecznem pozostaje zbadanie i, o ile możności, tworzenie warunków, aby zamiłowanie w przyszłości było możliwe.

Powstanie zamiłowania do zawodu nauczycielskiego uwarunkowane jest: miłością do dzieci, pragnieniem przebywania z niemi i rozwijania ich, intuicją i taktem wychowawczym. Wszystkie te warunki są w większym lub mniejszym stopniu wrodzone. Miłości do dzieci ani pragnienia przebywania z niemi i ich rozwijania nabyć nie można. Intuicja i takt pedagogiczny są ściśle związane z poprzedniemi warunkami, ale przez ćwiczenie ulegają doskonaleniu, wysubtelniają się.

Czy kandydaci na nauczycieli posiadają te warunki można i trzeba zbadać, jeśli się chce, aby w przyszłości byli „właściwymi ludźmi na właściwych miejscach.' i jeśli się chce móc na nich celowo i skutecznie w tym kierunku oddziaływać. Stwierdzenie posiadania tych warunków umożliwiłoby rozumną selekcję do zawodu, której dzisiaj właściwie niema. Egzamin wstępny do seminarjum nie może mieć pretensji do wartości selekcyjnych. Trzeba wprowadzić egzamin psychologiczny. Na razie jednak programu takiego niema.

Aby móc bodaj częściowo usunąć brak w przygotowaniu zawodowem, o jakiem wspomniałem na początku, a równocześnie uzasadnić potrzebę egzaminu psychologicznego w seminarjach naucz., przystąpiłem do zdobycia i odtworzenia ogólnego obrazu, istniejącego obecnie stanu wśród młodzieży seminarjów naucz. u nas. Główną kwestją w tym obrazie było pytanie, czy młodzież zdaje sobie sprawę, dlaczego wstąpiła do seminarjum nauczycielskiego i obrała nauczycielstwo, jako swój zawód życiowy. Był to problemat uświadomienia zawodowego. Pytanie dla nauczania w seminarjach naucz. niezmiernie ważne, bo jeśli młodzież nie wie, dlaczego obrała ten typ szkoły i ten zawód życiowy, to znaczy, że nie ma zainteresowań zawodowych, a dalej, że nie ma koniecznych warunków, aby w przyszłości mogła mieć zamiłowanie do zawodu. Drugą ważną kwestją było poznanie, jakie motywy kierowały młodzieżą przy obieraniu tego zawodu. W rodzaju motywacji spodziewałem się znaleźć odpowiedź, czy młodzież, która obrała zawód nauczycielski, posiada konieczne warunki do niego.

Odpowiedzi na te pytania w literaturze pedagogicznej znaleźć nie można, bo nie były one jeszcze przedmiotem zainteresowań naukowych. Pedagogowie-praktycy niejednokrotnie mają pogląd na te sprawy, ale... bez dowodów. Pozostawało przystąpienie do bezpośredniego zbadania tych spraw. Zestawiłem więc ankietę wystosowaną do młodzieży, złożoną z 16 pytań, którą przy finansowej i technicznej pomocy Kuratorjum szkolnego lwowskiego i Koła psychologicznego b. słuchaczy Państw. Instytutu pedagogicznego w Warszawie, mającego siedzibę w Instytucie pedag. w Warszawie, rozesłałem do seminarjów nauczycielskich w Polsce we wrześniu 1924 r. Odpowiedzi zaczęły napływać z końcem września tegoż roku, ostatnie zaś odpowiedzi otrzymałem w styczniu 1925 r.

Odpowiedzi nadesłały seminarja nauczycielskie:

1) I. Państw. żeńskie we Lwowie, 2) II. Państw. żeńskie we Lwowie, 3) III. Państw. żeńskie we Lwowie, 4) III. Państw. żeńskie we Lwowie (oddziały męskie), 5) Państw. męskie we Lwowie, 6) Prywatne żeńskie im. Z. Strzałkowskiej we Lwowie, 7) Pryw. żeńskie w Rzeszowie, 8) Państw. męskie w Stanisławowie, 9) Państw. męskie w Krośnie, 10) Państw. męskie w Sokalu, 11) Państw. żeńskie w Jaworowie, 12) Pryw. żeńskie w Brodach, 13) I. Państw. żeńskie w Przemyślu, 14) II. Państw. żeńskie w Przemyślu, 15) Pryw. męskie w Przemyślu, 16) Pryw. żeńskie PP. Bazyljanek w Przemyślu, 17) Pryw. żeńskie im. św. Bronisławy w Kołomyji, 18) Pryw. żeńskie SS. Boromeuszek w Łańcucie, 19) Państw. męskie w Rudniku nad Sanem, 20) Państw. żeńskie w Piotrkowie, 21) Państw. męskie w Tarnopolu, 22) Państw. żeńskie im. E. Orzeszkowej w Warszawie, 23) Państw. żeńskie w Radzyminie, 24) Państw. męskie w Tomaszowie Mazowieckim, 25) Pryw. żeńskie T-wa Szkolnego w Warszawie, 26) Państw. męskie w Chełmie Lubelskim, 27) Państw. żeńskie w Brzeżanach, 28) Państw. męskie w Czortkowie, 29) Pryw. żeńskie w Czortkowie, 30) Państw. żeńskie w Stanisławowie, 31) Państw. męskie w Zaleszczykach, 32) Polskie pryw. żeńskie w Drohobyczu, 33) Pryw. żeńskie w Jarosławiu, 34) Pryw. żeńskie A. Klimka w Tarnopolu, 35) Pryw. żeńskie PP. Bazyljanek w Jaworowie, 36) Państw. żeńskie w Samborze.

Z przyczyn technicznych z jednego zakładu musiałem przy opracowywaniu zrezygnować. Oparłem się więc na odpowiedziach **6692 uczniów i uczenic**, uczących się **w 35 seminarjach** naucz., w tem 906 młodzieży w 6 seminarjach z terenu b. zaboru rosyjskiego, reszta z terenu b. zaboru austrjackiego.

Statystyka zakładów przedstawia się następująco:

Zakładów państwowych było:	żeńskich 11,	męskich 11,	—	razem 22
„ prywatnych „	„ 12,	„ 1,	—	„ 13
Z językiem wykł. polskim państw.	„ 9,	„ 10,	—	„ 19
„ „ ruskim „	„ 2,	„ 1,	—	„ 3
„ „ polskim pryw.	„ 11,	„ 1,	—	„ 12
„ „ ruskim „	„ 1,	„ —,	—	„ 1

Młodzież męska wynosiła 1850 osób; młodzież żeńska 4842 osoby. Młodzież z zakładów z jęz. wykładowym polskim 6027 osób; z zakładów z jęz. wykładowym ruskim 665 osób.

Ilościowo zdobyłem materjał wystarczający, aby móc na nim budować bardziej ogólne spostrzeżenia i wnioski. Jakkolwiek praca była żmudna i duża, zwłaszcza przy pełnieniu w pełnym zakresie obowiązków zawodowych uregulowanych i nieprzewidzianych, które czasem na dłuższy okres czasu odrywały mnie od tej pracy, nie mogłem ze względów metodycznych i technicznych oprzeć się na niczyjem współpracownictwie.

Przystępując do ogłoszenia rezultatów uważam za swój obowiązek podziękować Kuratorjum Okr. Szkolnego lwowskiego, w szczególności WP. Kwiecińskiemu za pomoc techniczną i poparcie finansowe przedsię-

wzięcia, jak również WPani prof. dr. J. Joteyko i Kołu psychologicznemu w Warszawie za zainteresowanie, pomnożenie formularzy ankiety i rozesłanie jej w tamtej dzielnicy, dalej P. T. Dyrekcjom zakładów i poszczególnym członkom Gron nauczycielskich za uprzejme przeprowadzenie ankiety i zastosowanie się do otrzymanych wskazówek.

Ankieta.

Ankietę, nazwaną „ankietą motywacji zawodowej młodzieży seminarjalnej" rozesłano przeważnie na ręce dyrekcyj zakładów z prośbą, aby drukowane formularze rozdzieliły między wychowawców kursowych w stosunku do ilości uczniów i uprosiły ich do przeprowadzenia ankiety pisemnie na swoich kursach. Miała być ona przeprowadzona na wszystkich kursach i oddziałach danego zakładu w tym samym czasie. Zastrzeżenie to miało na celu uniemożliwienie wzajemnego informowania się uczniów odnośnie do treści ankiety. Młodzież poinformowana naprzód mogłaby była zająć jakieś obmyślane, sztuczne stanowisko wobec treści ankiety, albo też ulec sugestji masy lub bardziej wpływowych jednostek. Poza tem trzeba się było liczyć z właściwością większości młodzieży, że ma mało inicjatywy i samodzielności na terenie szkoły w dziedzinie spraw umysłowych. Przyzwyczajona do tego, że się jej wszystko podawało gotowe, że się ją zawsze prowadziło „za rączkę", wobec nowych sytuacyj zamiast zwrócić się do własnych sił, szuka zwyczajnie rady i pomocy u innych. Wobec tego trzeba było tak urządzić przeprowadzenie ankiety, aby pomoc kolegów była niemożliwa. Miało temu zapobiec równoczesne przeprowadzenie ankiety w danym zakładzie. Poza tem przeprowadzający ankietę mieli bacznie czuwać, by uczniowie dawali odpowiedzi na pytania zupełnie samodzielnie i nie porozumiewali się ze sobą przed wypełnieniem ankiety. Również prosiłem, by przeprowadzający ankietę nie dawali uczniom żadnych wyjaśnień pytań, objętych ankietą. Chodziło tu również o to, aby uniknąć wszelkich mimowolnych nastawień i sugestyj.

Z brzmienia odpowiedzi wnoszę, że z wyjątkiem jednej klasy jednego zakładu żeńskiego, w której na 40 uczenic znalazłem 36 jednobrzmiących motywacji, do wskazówek się zastosowano. Klasę tę oczywiście wyłączyłem z rozważań.

Ankietę przeprowadzano zapomocą drukowanych formularzy. Kilka zakładów z terenu b. zaboru rosyjskiego wobec braku drukowanych formularzy przeprowadziło ankietę w ten sposób, że dyktowano uczniom pytania, a ci na przygotowanym papierze pisali je i dawali odpowiedź lub też tylko same odpowiedzi zapisywali, oznaczając je kolejną liczbą pytania *). Poza tem w innych zakładach tylko wyjątkowi uczniowie w poszczególnych zakładach pisali odpowiedzi nie na formularzach. Liczba tych wyjątków jest istotnie bardzo nieznaczna.

Pytania ankiety poprzedzone były wezwaniem do mającego ją wypełnić. W wezwaniu zaznaczono między innemi, że ankieta ma być bez-

---

¹) Treść ankiety i wskazówki do jej przeprowadzenia ogłoszone były też w „Biuletynie psychologicznym" Nr. 1 paźdz. – grudzień 1924. Warszawa (wyd przez Koło psychologiczne pod red. prof. Dr. J. Joteyko).

imienna. Jakkolwiek anonimowe odpowiedzi uczniów są pedagogicznie niewskazane, gdyż osłabiają w niewyrobionej młodzieży poczucie odpowiedzialności za swoje czyny, w tym wypadku nie można jednak było inaczej postąpić, aby nie wywołać gorszego zła, aby mianowicie uczniowie nie zechcieli okazać się wobec wychowawców swoich lepszymi, przez co i wartość tej pracy byłaby wątpliwa. Nie miałem innej drogi i musiałem popełnić ten grzech pedagogiczny.

Treść ankiety była następująca:

„Proszę Cię, odpowiedz krótko i szczerze na niżej wymienione pytania. Zanim napiszesz odpowiedź, przeczytaj uważnie pytanie i zastanów się nad odpowiedzią, aby nie napisać bylejakiej.

Pamiętaj, że przez prawdziwą i szczerą odpowiedź przyczyniasz się do naukowego wyjaśnienia sposobów wychowywania nauczycieli, a przez odpowiedź niesumienną mógłbyś(abyś) się przyczynić do zaciemnienia sprawy.

Pamiętaj też, że nie podpiszesz tych odpowiedzi, więc rezultat ich nie będzie miał dla Ciebie żadnych następstw, ani dodatnich, ani ujemnych.

Jeślibyś nie mógł(a) odpowiedzieć szczerze, opuść dane pytanie.

Więc szczerze, sumiennie i krótko napisz odpowiedź na następujące pytania:

1. Ile masz lat?
2. Na który kurs uczęszczasz?
3. Kto Cię utrzymuje i czem się ta osoba trudni?
4. Jakie jest (względnie było) główne zajęcie ojca?
5. Jaki jest (w przybliżeniu) miesięczny dochód osoby, która Cię utrzymuje?
6. Czy na utrzymaniu tej osoby pozostaje więcej osób, oprócz Ciebie? Ile?
7. Czy masz rodzeństwo lub bliskich krewnych, zajmujących wybitniejsze społeczne stanowiska? (Np. siostra — nauczycielka, wuj — wyższy urzędnik, stryj — poseł, ksiądz i t. p.).
8. Czy miałeś(aś) po skończeniu szkoły powszechnej ochotę kształcić się dalej?
9. Czy miałeś(aś) możność dalszego kształcenia się w innego rodzaju szkołach, np. w gimnazjum, szkole handlowej, przemysłowej i t. p.?
10. Czy wstąpiłeś(aś) do seminarjum pod wpływem namowy innych (nauczycieli, kolegów, rodziców, krewnych, obcych) czy z własnej ochoty?
11. Jakie argumenty skłoniły Cię do wstąpienia do seminarjum?
12. Czy po skończeniu seminarjum masz zamiar być nauczycielem(lką), czy też wolałbyś (łabyś) być czem innem i czem mianowicie?
13. Jeśli masz zamiar być nauczycielem(lką), co skłania Cię do wyboru tego zawodu?
14. Czy będziesz musiał(a) w przyszłości utrzymywać ze swej pracy rodziców, względnie rodzeństwo?
15. Czy lubisz dzieci w wieku od 6—14 lat?
16. Czy miałeś(aś) możność przekonania się o tem swojem uczuciu dla dzieci, względnie jego braku i przy jakiej sposobności?".

We wstępie do ankiety chodziło o zwrócenie uwagi odpowiadającego na potrzebę rzetelnej szczerości w odpowiedziach. Z jednej strony

o to, aby osoby pytane naprawdę zastanowiły się nad odpowiedzią. Niektóre bowiem z pytań (8, 9, 10, 11) odnosiły się do zjawisk, które u większości należały do minionych mniej lub więcej dawno. Bez zastanowienia specjalnego mogła pamięć odtworzyć te zjawiska niedokładnie. Większość zaś młodzieży nie ma spontanicznych skłonności do poważniejszego zastanawiania się nad odpowiedziami. Niektóre znów pytania (11, 12, 13, 14) odnosiły się do spraw stosunkowo trudnych dla młodzieży między 14 a 19 rokiem życia. Chodziło tu niejako o deklarację do zawodu i umotywowanie.

Deklaracja sama przez się nie byłaby trudną, bo młodzież znajdowała się w szkole zawodowej, co narzucało już niejako zdecydowaną odpowiedź w kierunku pozytywnym. Chodziło o osłabienie tej sugestji przez istotne zanalizowanie swoich zamiarów. Potrzebny był apel o rzetelną szczerość. Z drugiej strony pytania o argumenty i motywy mogły kusić młodzież do „bujania" t. zn. upiększania rzeczywistości przyczynkami wyobraźni artystycznej, tak że ta rzeczywistość mogła z tego wyjść zniekształconą. Mogły na to wpłynąć „literacki" sposób kształcenia i wychowywania, romantyzm, który jednak wbrew powojennym pesymistom w duszy młodzieży żyje, wreszcie chęć okazania się lepszym wobec wychowawcy, przeprowadzającego ankietę. Niebezpiecznemi pod tym względem były pytania 11 i 13; ale nie mniej niebezpiecznem mogło się okazać pytanie 14. Wszak młodzież ma w sobie silne tendencje do idealizmu i bohaterstwa. Chłopiec czy dziewczyna w wieku 14—19 lat znajduje duże zadowolenie w oglądaniu siebie w przyszłości w roli opiekunów i dobroczyńców wobec innych. Fakt ten, dalej pragnienia zaznaczenia swojej wartości wobec choćby siebie samego, wreszcie może potrzeby uczuciowe wobec rodziny i rodzeństwa mogły podsunąć odpowiedź pozytywną tam, gdzie ona nie byłaby właściwą.

Kłamstwom dla uniknięcia ewentualnych przykrości osobistych lub chęci zdobycia względów starano się zapobiec przez anonimowość ankiety; kłamstom zaś, płynącym z bujnej wyobraźni i uczuć przez nastawienie na powagę, rzetelność, szczerość i zwięzłość.

Zdając sobie sprawę z istnienia tylu niebezpiecznych miejsc dla młodzieży i dla samej ankiety, starałem się zestawić pytania tak, aby jedne kontrolowały drugie.

Wszystkie pytania można ująć w cztery grupy. W pierwszej, obejmującej pytania 1—7, chodziło o wpływ wieku, środowiska rodzinnego bliższego i dalszego i zamożności środowiska osoby pytanej na jej zamiary i motywowanie tych zamiarów. Określić płeć odpowiadającego pozwalał charakter zakładu, gdzie ankietę przeprowadzano. Pytania o środowisko rodzinne najbliższe i dalsze wynikły z opinji, istniejącej wśród uczących w seminarjach, że wartość materjału uczniowskiego w wielkiej mierze zależy od środowiska. Chodziło o skontrolowanie wartości tej opinji. Pytania 5 i 6 miały na celu określenie zamożności środowiska rodzinnego najbliższego. Pytanie 6-te miało określić bliżej wartość bezwzględną dochodu miesięcznego przez porównanie z ilością osób, na których utrzymanie dochód ten był przeznaczony. Im więcej bowiem osób korzysta z tego samego źródła utrzymania, tem wydajność jego dla każdego jest mniejsza. Wartość więc dochodu trzeba określać przez sumę bezwzględną i ilość osób z niego korzystających. W bliskim związku

z temi pytaniami pozostaje 14-te, którego pozytywna odpowiedź winna wynikać z niedostatecznej zamożności środowiska. Jest to więc pytanie i kontrolujące i kontrolowane i ma równocześnie znaczenie dla siebie, jako ewentualny motyw zamiaru. Jako motyw musi się pokrywać z odpowiedziami na pytania 11 i 13.

Do drugiej grupy zaliczyć można pytania 8, 9 i 10, w których chodzi o ochotę do nauki przed wstąpieniem do seminarjum, możność kształcenia się ewentualnie w innych zakładach naukowych i o wpływ nanowy innych na wybór seminarjum, a przez to ewentualnie zawodu nauczycielskiego. Wartość i potrzebę pierwszego z tych pytań omówimy bliżej w dalszym ciągu na odpowiedniem miejscu. Tu zaś wyjaśnić potrzeba, że młodzież zwłaszcza w b. zaborze austrjackim, wiejska, małomiasteczkowa, a nawet w większych miastach, mając pęd do kultury, a nie mając do wyboru innych szkół wobec znikomej ilości szkół zawodowych i przepełnienia szkół średnich t. zw. ogólnie-kształcących, a mając ewentualnie możność dostania się do seminarjum, korzysta z tej możności, nie czując żadnych specjalnych skłonności do zawodu nauczycielskiego. Wybranie więc seminarjum wobec możności wyboru innej szkoły przez kandydata rzuca dużo światła na powagę zamiarów i motywów. Niemożność zaś kształcenia się gdzieindziej pozwoli również należycie ocenić stanowisko kandydata wobec zamiarów na przyszłość. Wreszcie pytanie trzecie z tej grupy rzuca bezpośrednio i wyraźnie światło na motywy. Grupa ta więc ma za zadanie bliższe naświetlenie wartości i kontrolę motywów.

Pytanie główne, czy młodzież uświadamia sobie czego chce od przyszłości i czy wie dlaczego i dlaczego chce, mieszczą się w grupie trzeciej, obejmującej pytania 11, 12 i 13. Pytanie 12-te miało na celu stwierdzenie, czy osobnik pytany zdecydowanie pragnie być nauczycielem, czy też nie wie napewne. Druga część pytania ułatwia odpowiedź negatywną i dąży do wykrycia zamiarów tych osobników, którzy nie mają ochoty do zawodu nauczyciela szkoły powszechnej. Pytanie 11-te odnoszące się do argumentów wstąpienia do seminarjum, jest niejako ciągiem dalszym myślowym pytania 10-go. Odpowiedź młodzieży z pierwszego zwłaszcza kursu na to pytanie powinna się pokrywać z odpowiedzią na pytanie 13-te, bo jedno i drugie jest pytaniem o motywy wyboru tego zakładu, a przez to i zawodu, a ankieta przeprowadzona była z początkiem roku szkolnego. U młodzieży starszych kursów mogłaby nastąpić ewolucja w ciągu lat nauczania. Inne mogłyby być argumenty wstąpienia do seminarjum; w ciągu lat nauczania przyczyny i zamiary pierwotne pod wpływem wzrastającego uświadomienia i innych przyczyn mogłyby ulec zmianie i motywacja wyboru zawodu mogłaby być inną, niż była pierwotnie. Stąd powstało pytanie 13. W podanych motywach wyboru zawodu nauczycielskiego można będzie odnaleźć bezpośrednio lub pośrednio, jak ilościowo i jakościowo przedstawia się jeden z głównych warunków przyszłego zamiłowania do zawodu, mianowicie pragnienie obcowania z dziećmi i rozwijania ich.

Zasadniczym warunkiem zamiłowania do zawodu jest miłość dzieci. Do tej kwestji odnosi się pytanie 15 i 16. Ostatnie ma na celu skontrolowanie, czy odpowiedź na pytanie 15-te nie wypłynęła „z powietrza". W odpowiedziach na motywy mogą się znaleźć już odpowiedzi na py-

tanie 15 Zgodność odpowiedzi na te pytania będzie miała wartość kontroli.

W ten sposób pytanie 11-te kontrolowane jest przez 7, 8, 9 i 10; pytanie 13-te przez 14, 15 i 16; pytanie 12-te zależne jest od 11 i 13, czyli całość jest w silnym stopniu kontrolowana. Równocześnie poszczególne pytania dążą do wykrycia przyczyn takiej lub innej motywacji.

* * *

Zanim przejdę do omawiania wyników ankiety winienem kilka ogólnych wyjaśnień metodycznych:

1. Wiek młodzieży seminarjalnej, odpowiadającej na ankietę, brany przeciętnie dla każdej klasy, okazał się zgodny z wiekiem przepisanym, a więc młodzież pierwszego kursu liczyła 15 rok życia, drugiego 16, trzeciego 17, czwartego 18, piątego 19. Zwracam uwagę, że ankieta przeprowadzoną była na początku roku szkolnego. Odchylenia międzyosobnicze bywały znaczne. Minimum nie przekraczało wieku przepisanego, natomiast maksimum wieku czasem (przeważnie w zakładach męskich) sięgało do 34 lat życia. Te znaczne odchylenia poza normy są stosunkowo bardzo nieliczne. Znajdując w odpowiedziach młodzieży wiekiem starszej tego samego kursu analogiczne odpowiedzi do odpowiedzi młodszych, a nie mając zamiaru ze względu na ogrom pracy badać bliżej zależności motywów od lat życia oparłem się na ogólniejszej, arbitralnie coprawda, przyjętej przesłance, że świadomość zawodowa i jej motywacja zależą raczej od lat studjów w seminarjum niż lat życia i postanowiłem zwrócić uwagę tylko na zależność tych kwestyj od kursów.

2. Pytanie 5, szukające odpowiedzi, jaki jest w przybliżeniu miesięczny dochód głównego żywiciela, okazało się dla znacznej większości młodzieży bardzo trudnem do odpowiedzi. Najczęściej powtarzającą się odpowiedzią było „nie wiem" w różnych odmianach, jak: zupełny brak odpowiedzi, „rodzice mnie nie informują", „nie interesuję się tem", „nie wiem, ale ledwie wystarcza" „nie wiem, ale wystarcza na życie", „dochodu żadnego niema". Rzadziej stosunkowo zdarzały się odpowiedzi: „dochód z X morgów pola", „dochód urzędnika 10-tej rangi". Najrzadziej zaś sformułowane cyfrowo odpowiedzi, a i te czasami wydawały się nieprawdopodobne. Odpowiedzi pierwszej i drugiej grupy nasunęły dość pesymistyczne myśli o sposobie wychowywania naszej młodzieży, która w seminarjum, a więc niedaleko od rozpoczęcia samodzielnego życia, nie orjentuje się w buchalterji gospodarstwa domowego, która się „nie interesuje tem", ile ojciec czy matka zarabiają, ile kosztuje utrzymanie człowieka. Są to jednostki nieprzygotowywane praktycznie do życia. Winni tu rodzice, którzy wobec dorastających dzieci albo czynią tajemnicę z wysokości swoich dochodów, albo powstrzymują ich zdala od trosk życia codziennego. Często powtarzająca się wśród młodzieży, pochodzącej ze sfer rolniczych odpowiedź: „dochodu niema żadnego" świadczy o takiem zasugestjonowaniu się narzekaniami na ubóstwo, że niema w świadomości miejsca na stwierdzenie takiej prostej prawdy, że skoro ktoś żyje, to ma jakieś utrzymanie, a jeśli je ma, to ma tem samem do-

chody. Pojęcie dochodu szwankuje u tej części młodzieży. Taki rezultat pytania 5. skłonił mnie do zrezygnowania z chęci zbadania zależności motywacji od zamożności środowiska. Pominę więc w niniejszej pracy również odpowiedzi na pytania 5 i 6

P. Z. Dąbrowski (Lwów).

Ustawy sanacyjne a nauczycielstwo

Ciężkie położenie finansowo-gospodarcze Państwa, zmusiło rząd Rzeczypospolitej do wniesienia do Sejmu ustaw o zapewnieniu równowagi budżetowej, t. z. ustaw sanacyjnych. Jak wiadomo, ustawy te zostały uchwalone przez Sejm i Senat i z dniem 1 stycznia 1926 weszły w życie na okres trzymiesięczny. Najradykalniejsze z ustaw obcinają pobory funkcjonarjuszom państwowym od 4½ do 6%. Obcięcie to dotyka także i nauczycielstwo wszelkich kategorji.

Gdyby na tem się skończyło, nie zabieralibyśmy może w tej sprawie publicznie głosu. Nauczycielstwo wszystkich kategoryj dało za czasów niewoli i w czasie istnienia Państwa Polskiego dowody tylu ofiar, wśród nich i ofiar materjalnych, że i tę ofiarę zniosłoby bez szemrania i złożyłoby ją z całą gotowością na ołtarzu sprawy publicznej. I boli nas nie obcięcie nam poborów o kilka procent — ale potraktowanie nas w sposób dotąd niebywały i niepraktykowany.

T. z. ustawy sanacyjne poza ogólną redukcją poborów ugodziły bowiem przedewszystkiem w szkołę i nauczycielstwo. Tak projektodawcy ustawy, jak i posłowie i senatorowie ulegli suggestji rozpowszechnionej legendy o materjalnym dobrobycie nauczycielstwa i jego nadzwyczajnych dochodach i w zapale sanacyjnym poszli tak daleko, że potraktowali nauczycielstwo i szkołę jak coś wydziedziczonego i skazanego na wyjątkowe traktowanie. Pod tym względem można nazwać ustawę sanacyjną naprawdę **ustawą wyjątkową** dla nauczycielstwa. Podwyższono mu liczbę obowiązujących godzin, zniesiono szereg wynagrodzeń, które za specjalne czynności słusznie mu się należały i były uczciwie zapracowane (zawiadostwa bibljotekami, gabinetami, wychowawstwo, nauki świąteczne prefektów itd. itd.), zniesiono dodatki za kierownictwo, zmniejszono wynagrodzenie za godziny nadliczbowe — słowem urządzono istne spustoszenie w ustawie uposażeniowej odnośnie do artykułów, dotyczących nauczycieli. Załatwiono sprawę **jednostronnie i mechanicznie,** bez wglądnięcia w życie szkoły i jej potrzeby oraz w pracę nauczycielstwa.

I tu nasza krzywda. Nie reagujemy z powodu konieczności poniesienia ofiary — lecz z powodu zastosowania do nas **praw wyjątkowych.**

Dlaczego nie podniesiono wymiaru godzin obowiązkowych innym kategorjom funkcjonarjuszy? Policzono nam skrupulatnie wszystkie dodatkowe wynagrodzenia, wyrażające się często w kilku czy kilkunastu złotych miesięcznie — ale nie policzono, ile remuneracyj, wynagrodzeń i dodatków za specjalne czynności mają urzędnicy innych kategoryj tylko dlatego, że nasze dodatki uwidoczniono w ustawie a wszelkie, nieraz bardzo częste i wysokie remuneracje i dodatki innych kategoryj

urzędników regulowane były rozporządzeniami czy reskryptami, **które nie doszły do wiadomości ogółu!**

Dlaczego nie zastanowiono się, że szkoła i nauczyciel to nie likwidowanie wpłat i wypłat lub notowanie listów w arkuszu ewidencyjnym lub wybijanie pieczątek?

Dotyka to nie tylko nas — ale przedewszystkiem szkołę, która dźwigana na coraz wyższy poziom wysiłkiem nauczycielstwa, zostaje powoli wciągana w orbitę upadku i dekadencji. A szkoła, to przyszłość narodu — z nią tak postępować nie można.

Rozważania zaprowadziłyby nas daleko. Nie chcemy i nie powinniśmy powiększać rozgoryczenia pracowników umysłowych, nie powinniśmy szerzyć go w naszych szeregach.

Z dodatkami czy bez dodatków pracowaliśmy i będziemy pracować dla Polski.

Ale przed dalszymi atakami na szkołę i jej pracowników musimy się bronić. Stąd płyną wskazania na chwilę obecną.

Nauczycielstwo uświadomione i zorganizowane ma święty obowiązek wskazania dziś swym zaufanym przewodnikom i przodownikom w organizacji (w kołach czy sekcjach semin. T. N. S. W.) na to wszystko, co jest marnowaniem grosza publicznego, co osłabia państwo finansowo, co jest rozrzutnością i nieproduktywnością w gospodarce państwowej. Zwrócenie uwagi na nieomylne fakta, da możność uświadomienia władz centralnych, że oszczędności robić można na innej drodze, **nie na szkole.** W środowiskach, w których nauczycielstwo wszelkich kategoryj pracuje, **będzie tych faktów aż za wiele.**

Nauczycielstwo ma dziś obowiązek uświadamiania prasy w każdym zakątku a przez nią i społeczeństwa, że godzenie w szkołę drogą mechanicznych redukcyj personalnych czy materjalnych, utrudniających należyte funkcjonowanie szkoły, to godzenie w najdroższy kapitał, którym jest młodzież, oddana w nasze ręce na naukę i wychowanie.

Za upadkiem szkoły może przyjść upadek moralności i kultury — a tego chyba nikt nie pragnie.

Nauczycielstwo ma dziś obowiązek uświadamiania posłów i senatorów swego okręgu o ogromie i odpowiedzialności pracy nauczycielskiej tak szkolnej jak i pozaszkolnej. Dziwnem i smutnem zarazem musi się wydać to ostatnie zalecenie. A jednak tak jest! Ogół posłów i senatorów, wedle wyrażenia osobistości bardzo wysoko postawionej, odpowiedzialnej i do wydania sądu powołanej, stwierdza, **że posłowie i senatorowie niestety! w sprawach szkolnych i nauczycielskich nie orjentują się!** Zestawieniem danych o płacach nauczycielskich, o jego pracy oświatowej i społecznej udowodnimy, że podcinanie bytu nauczycielstwa to podcinanie najżywotniejszych interesów narodu, jakiemi są podtrzymanie, szerzenie i ugruntowywanie kultury narodowej.

Apele naszych władz organizacyjnych nie mogą wśród nas pozostać bez echa! Solidarni i karni przetrzymamy i kryzys gospodarczo-finansowy państwa i krzywdzące nas ustawy i zdobędziemy z powrotem to stanowisko dla siebie i szkoły, jakie chwilowo zachwiano a którego nikt nigdy nie kwestjonował.

Aem.

Odgłosy.

W Szwajcarji a u nas

Ostatni numer tygodnika „Schweizerische Lehrerzeitung“ z dnia 26 grudnia 1925, Nr. 52, zawiera ciekawe informacje, które warto tu przytoczyć choćby dlatego, iż wielu widzi wszystko najgorsze u nas, a chwali stosunki panujące w innych krajach. Czynią to głównie nauczyciele subwencjonowani przez rząd, którzy oglądnąwszy to i owo za granicą przedstawiają po powrocie z miłej przejażdżki w superlatywach i urządzenia szkolne i metodę nauczania w obcych krajach, a wreszcie wyższość nauczyciela zagranicznego nad polskim. Otóż legendę tę sprowadza do zera organ szwajcarskiego związku nauczycieli i Pantalozzianeum w Zurychu, w którym czytamy, że nauczycielstwo tamtejsze trapi wciąż nieuregulowana dotychczas kwestja mieszkaniowa, następnie walka o szkołę państwową zamiast wyznaniowej. Żali się nauczycielstwo też na brak zrozumienia pewnych kół społecznych dla pracy nauczycielskiej i t. p. Ale najciekawszym jest okólnik, który wydał niedawno rektor szkoły kantonalnej a zarazem inspektor szkolny kantonu Tessin, niejaki p. Francesco Chiesa Okólnik ten omawia: **pracę nauczyciela, program nauki, pracę i karność uczniów,** a wreszcie sprawę **koedukacji w szkołach.**

W części pierwszej, dotyczącej pracy nauczyciela, zwrócę uwagę na pewne błędy i braki w działaniu nauczycieli. Za największy błąd u nauczyciela uważa inspektor, iż wielu nauczycieli widzi cel swój w tem, aby wtłoczyć w uczniów przepisaną programem część materjału naukowego, a zaniedbuje stronę wychowawczą swej czynności. Posługują się tylko wiedzą a za mało wnikają w osobowość każdego ucznia, nie znają jego indywidualności, dlatego nie mogą dostosować nauki do ucznia. To utrudnia bardzo tak potrzebne współdziałanie gron nauczycielskich danej szkoły i odbija się ujemnie na karności zakładu i współżyciu jego wychowanków.

Za drugi błąd nauczyciela uważa insp. Chiesa brak znajomości u nauczyciela duszy dziecięcej. Wielu bowiem nuczycieli wierzy, że w tak zwanej „Sekundarschule“ (nasze 5, 6 i 7 szkoły powszechnej) można na sposób akademicki wykładać. Siadają na początku godziny na katedrze, zaczynając prelekcję (dozieren) i zapisują i zarysowują całą tablicę, ile się tylko zmieści. Czy dzieci to rozumieją, o to się nie troszczą, zadowalają się jedynie ciszą na godzinie wykładowej. W takiem nauczaniu brak kontaktu między nauczycielem a uczniem, gdyż młodzież rzeczy nie rozumie.

Radzi tedy inspektor, aby szkoła polegała na ustawicznym djalogu między nauczycielem a uczniem, na ciągłem spotykaniu się dwóch istot, rozumiejących się wzajemnie. Gdy nauczyciel nie stara się pytaniami przekonać się czy młodzież rzecz omawianą rozumie, to nawet nie spostrzeże jak dusze dzieci znajdą się poza przedmiotem omawianym, a powtóre nauczyciel nie posługujący się pytaniami nie uleczy nigdy szerzącej się wśród dzieci i starszych choroby zwanej lenistwem. Poleca inspektor Chiesa, aby odpowiedzi uczniów zapisywać, gdyż tym sposo-

bem unika nauczyciel zarzutu, iż notę na świadectwie dał niesprawiedliwie.

Omawiając programy naukowe zauważa p. Chiesa, iż w wielu szkołach panuje **kult programowy,** polegający na dążeniu, aby za każdą cenę wyczerpać plan w całości aż do szczegółów (zupełnie jak u nas!). Z tego wynika nie pogłębianie lecz pobieżność nauczania. I słusznie mówi szwajcarski inspektor w swym okólniku: **„Der Lehrplan ist kein Dogma und kein Fetisch".** Winien on być uważany tylko za przewodnik, za którym należy postępować rozumnie a nie fanatycznie. Program wyznacza tylko maximum, które można w danym typie szkoły osiągnąć, lecz pozwala on przecież na odpowiednią redukcję stosownie do zdolności uczniów i życiowych konieczności. W życiu bowiem nie ilość lecz jakość przemawia zawsze silniej.

Ducha młodzieży można porównać do prostego pola, które ma być zasiane kwitnącą kulturą. **Fanatycy programowi** rzucają całe worki ziarna na to pole, nie troszcząc się wcale o skutki ich siewu. Cała ich praca jest bezowocna, gdyż pierwszy wiatr zmiecie ich ziarno, a te, które nawet zeszły, nie wytrzymają słońca. Tylko mała ilość ziaren, rzuconych w glebę z rozwagą i rozmysłem, przynosi kwiaty i owoce.

Oby te słowa wzięli sobie do serc i niektórzy nasi inspektorowie i wizytatorzy!

W części trzeciej omawia okólnik pracę i karność uczniów. Stwierdza, że nie wszyscy uczniowie zasługują na pochwałę. Są dobrzy, średni i źli. Czyni wyrzuty rodzicom, iż dzieciom mniej uzdolnionym pozwalają iść na uniwersytet, a potem jednostki takie o średniej inteligencji cierpią w życiu biedę i są niezadowolone. Zwraca uwagę na wielką ilość w Szwajcarji adwokatów, lekarzy i inżynierów, którzy wskutek szczupłości kraju nie mogą znaleźć chleba we własnej ojczyźnie. Dlatego mówi okólnik dalej, musimy usilnie się starać odciągnąć słabsze elementy od studjum w uczelniach wyższych. A coby na to u nas powiedziano? Pamiętajmy przecież, że Szwajcarja jest krajem arcydemokratycznym!

W dalszym ciągu żali się okólnik na roztargnienie i roztrzepanie dzisiejszej młodzieży, na brak nadzoru nad młodzieżą domu rodzicielskiego, który nie potrafi trzymać jej silną dłonią i pozwala na nocne zabawy, które niszczą ciało i ducha.

W końcu stwierdza okólnik, że wspólna nauka młodzieży płci obojga w liceum kantonalnem nie daje powodu do narzekań. Jest jednak jasnem, że potrzebną tu jest nieustanna czujność nad wychowankami obojga płci. Zadanie to zostało ułatwione przez dobre zachowanie się uczenic. Natomiast ostrzej musiano wystąpić przeciw uczenicom z powodu ulegania ich falom mody w stroju. W czasie godzin szkolnych polecono dziewczętom nosić przepisowe fartuszki lecz i toaleta ich pozaszkolna nie powinna mieć cech przesadnych i jaskrawych.

Tyle mówi okólnik szwajcarskiego inspektora szkolnego. Widzimy z niego, że nigdzie na świecie niema raju, że u nas nie jest tak źle, jak się często narzeka, a przynajmniej nie jest najgorzej. Los nauczyciela na całym świecie jest jednaki. Wszędzie on musi zapomnąć o sobie, nie zważać na piętrzące się trudności lecz wpatrując się w ideał posuwania kultury na coraz wyższe szczeble, wciąż świecić i świecić, dopóki sam znużony tą pracą, nie zgaśnie...

Zgaśnie, lecz nie zginie zupełnie, bo w murach kultury narodu tkwić będzie po wieki cząstka jego myśli, serca i znoju!

Dr. P. Hrabyk (Kraków).

Recenzje i sprawozdania.

Kutrzeba Stanisław. Polska współczesna. Trud i wartość Państwa Polskiego. Kraków 1926. Wydawnictwo Tow. Szkoły Ludowej. Str. 137.

Ktokolwiek uczy dzisiaj o Polsce współczesnej na podstawie istniejących do tego przedmiotu podręczników, odczuwa mimo woli wewnętrzne niezadowolenie już choćby z tego powodu, iż nauka ta w formie wsłazanej przez podręczniki owe nie osiąga tego celu, do którego każdy z nas uczących o Polsce dzisiejszej, chciałby dojść. Nauka o Polsce współczesnej nie oddziaływa z należytą siłą na urabianie w szkole u młodzieży przyszłych obywateli państwa. Uczymy znać Polskę, ale mamy za mało materjału i sposobności nauczyć rozumienia istoty swego państwa, cenienia szczęścia przebywania we własnem państwie i wyrobienia poczucia u młodzieży o konieczności spełniania obowiązków wobec państwa.

Podobnie jak ten, co doskonale umie na pamięć katechizm, bilbję i dogmatykę, nie musi być religijnym, tak nie koniecznie musi być dobrym obywatelem państwa i ów, który zna dokładnie obszar, bogactwo, przemysł i kulturę swego państwa. I religijność i wartość obywatelska jednostki musi zasadzać się, jak słusznie twierdzi prof. Kutrzeba, „na pierwiastkach natury emocjonalnej". Musimy naukę o Polsce współczesnej opierać przedewszystkiem na **uczuciu** od klas najniższych, potem na **rozumowaniu,** gdy intelekt młodzieży rozwinie się, a dopiero jako dokończenie wiedzy o Polsce w najwyższej klasie powinna stanowić **znajomość form, jakie państwo dla życia tworzy.** Tu należałoby nauczyć młodzież o istocie państwa, o jego budowie, o władzach państwa, o ustroju samorządu, o istniejących w państwie władzach, najważniejszych zagadnieniach polityki zewnętrznej i wewnętrznej w dobie bieżącej itp.

Do wszystkich trzech szczebli w nauczaniu o Polsce współczesnej daje przebogaty materjał książka prof. St. Kutrzeby, której tytuł umieszczono w nagłówku niniejszej wzmianki. Z niej czerpać może nauczyciel tematy i do wzbudzenia uczucia dumy narodowej i podziwu dla żyjącego pokolenia, które poniosło iście gigantyczny trud przy montowaniu naszego państwa. Znajdzie w niej szereg argumentów o spiżowej wartości, któremi rozwieje wszelkie budzące się wątpliwości i pesymizm u słabszych jednostek co do wartości, siły gospodarczej i kulturalnej Polski. Jędrnie i z pełną siłą logiki wyłożył autor charakterystykę naszej konstytucji z 17 marca 1921, a wreszcie w szóstej rozprawie od str. 110 do 137 oglądamy dorobek nasz materjalny i organizacyjny od początku po dzień dzisiejszy.

Książkę czyta się gładko, z dużem zainteresowaniem i z wielką satysfakcją. Przynosi ona zaszczyt naszemu uczonemu, a u czytelnika wzbudza wiarę i pewność, że nie jest tak źle z Polską jak syczą „gady". Powinien ją znać dokładnie każdy nauczyciel polski, każdy obywatel, a nieuleczalni nasi pesymiści powinni książkę Kutrzeby kłaść sobie co

wieczór pod poduszkę, jak czynił niegdyś król Aleksander z Homera epopeją. Ona ich uzdrowi i z pewnością przekona naprawdę iż „Polska to wielka rzecz“. **Dr. P. Hrabyk** (Kraków).

Rymar Leon dr. Cel nauki historji w szkole. (Na tle obecnych dążeń i reform w szkolnictwie) Kraków 1925, str. 46.

Praca ta, oparta na 17 rozprawach z dziedziny dydaktyki i metodyki historji, przynosi szereg interesujących myśli i poglądów na cele historji w szkole, a po przestudjowaniu broszury p. Rymara i prac z dziedziny dydaktyki i metodyki historji, przedłożonych IV Zjazdowi historyków w Poznaniu, z pewnością każdy nauczyciel historji skorreguje swą metodę i zgodzi się z autorem, iż „materjalistyczno-kollektywistyczne pojmowanie dziejów, tak jak tego chce przedewszystkiem socjalizm, to zabijanie indywidualizmu, to ograniczenie wolności jednostki, to upadek cywilizacji i postępu“. **P. Hr.**

Dr. Antoni Hoborski. Trzy odczyty o nauczaniu matematyki w szkole średniej. Kraków 1925, str. 51.

W rozdziale pierwszym tej książki znadujemy omówienie podstaw matematyki, w szczególności jej budowy dedukacyjnej, w rozdziale drugim analizę matematyki gimnazjalnej ze stanowiska naukowego a w trzecim szereg uwag dydaktycznych. Autor kładzie nacisk silny na wartości ogólnokształcące nauczania matematyki, prostuje wiele błędów, jakie się w tej dziedzinie siłą tradycji zakorzeniły, wiele sprzeczności z obecnym stanem nauki, które mogą wywrzeć fatalny wpływ na rozwój umysłowy ucznia (n. p. dzielenie przez zero, niezrozumienie istoty ułamków dziesiętnych nieskończonych, zmechanizowanie rozwiązywania równań). Uznając szereg postulatów reformy nauczania matematyki, odnosi się krytycznie do przesady w tym kierunku, zwłaszcza do prowadzenia aksjomatyki i geometrji nieeuklidesowej do programu szkoły średniej. W uwagach dydaktycznych żąda — obok uświadomienia sobie celu nauczania — uwzględnienia również właściwości psychicznych ucznia, podkreśla znaczenie zaprawiania ucznia do samodzielnego myślenia przez umiejętne stosowanie metody heurystycznej. Domaga się, by wszelką pracę nauczyciela cechował wysoki poziom etyczny, gdyż tylko wtedy wytworzy on w uczniach „wysokie wartości etyczne, które zawsze były, są i będą najgłówniejszym celem wszelkiego nauczania szkolnego“.

Aczkolwiek książka niniejsza jest przeznaczona w pierwszym rzędzie dla nauczycieli gimnazjów, jest ona nader ważną i interesującą również dla nauczycieli matematyki w seminarjach naucz., ze względu na podkreślenie przez autora ogólnowychowawczych wartości nauczania tego przedmiotu, ze względu na to, że ma ono w seminarjach te same cele, przynajmniej formalne, co i w gimnazjach, oraz na to, że seminarjalny program matematyki jest w wielu punktach zbliżony do programu gimnazjalnego. Dlatego pozwalamy sobie zwrócić na nią na łamach „Pedagogjum“ uwagę. **Wł. Bor.**

A. Krantz. Zbiór zadań rachunkowych dla szkół powszechnych, Część V. Nakład księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu, 1925.

Pierwsze 4 książeczki rachunkowe tego autora są znane w szerokich kołach nauczycielstwa i zjednały sobie wielu sympatyków. Wy-

dana w bież. roku część V. nie ustępuje pod względem doboru materjału i opracowania tegoż częściom poprzednim a może je nawet przewyższa. Przystosowana do programu Ministerstwa dla piątego oddziału szkoły dwuklasowej, zawiera część V. powtórzenie i rozszerzenie działań na liczbach całkowitych, ułamkach zwyczajnych i dziesiętnych oraz obliczenia procentowe i nader przystępne, popularne pouczenie dziecka o kasach oszczędności, kasach pożyczkowych, wekslach, czytania grafik, pomiarach na gruncie i zdejmowanie planów sytuacyjnych. Z geometrji uwzględnione jest koło, walec, ostrosłup, stożek i kula. Cały materjał opracowany jest ze znaną u autora starannością i wielkim umiarem pedagogicznym. Autor umiał wczuć się w duszę dziecka; rzeczy pojęciowo trudne, jak mnożenie i dzielenie przez ułamek i t. p. przedstawione są nadzwyczaj jasno, a przykłady wzięto z życia i przystosowano do potrzeb ludności. Metoda szkoły pracy jest uwzględniona w szerokiej mierze, zwłaszcza przy tematach z geometrji. Jako szczególnie szczęśliwe ujęcie sprawy należy uważać przystosowanie do programu Min. dla piątego oddziału szkoły dwuklasowej, ponieważ program ten zawiera daleko praktyczniejszy i więcej do potrzeb życia przystosowany materjał rachunkowy i geometryczny niż program dla piątego oddziału szkoły siedmioklasowej.

Zewnętrzną szatą Zbioru zadań rachunkowych: staranna, papier dobry, druk czysty, korekta dokładna.

Bez wątpienia znajdzie i ta praca szczere uznanie wśród nauczycielstwa i przyczyni się do postawienia nauki rachunków na odpowiednim poziomie. **Leonard Klóskowski**, (Poznań).

Z czasopism.

„Wychowanie fizyczne“, kwartalnik, poświęcony higjenie szkolnej i kształceniu cielesnemu w domu, szkole, armii i stowarzyszeniach, red. nacz. Prof. E. Piasecki, Poznań 5, Chemońskiego 20. — Opuścił prasę nr. 1 rocznika VII, który zawiera między innemi sześć prac, odczytanych w Sekcji wych. fiz. XII. Zjazdu lek. i przyr. pol. w Warszawie (pióra D-rów Ossowskiego, Szumana, Macieszy, Mitkiewicza, Krajewskiego, prof. gimn. Dręgiewicza), artykuły z zakresu organizacji i metodyki ćwiczeń, oceny nowych książek, streszczenia celniejszych artykułów w czasopismach zagranicznych, relacje z posiedzeń Lekarzy szkolnych, sekcyj w. f. T. N. S. W. XII Zjazd Lek Przyr. Pol., Sprawozdania z święta sportowego młodzieży i sportu polskiego, notatki bibljograficzne, kronika i t. p.

„Wychowanie przedszkolne“ (Z. 11—12) przynosi w części metodycznej. O wychowaniu społecznem dzieci (S. B. Żulińska). Potrzeba wychowania fizycznego w przedszkolach (M. Moreau). Przedszkole szwajcarskie (M. Kozakowska) i inne, oraz obfitą część praktyczną.

„Miesięcznik Katechetyczny i wychowawczy“ przynosi w z 9: Pedagogika okresu dojrzewania (Ks. Dr. Z Bielawski). Sprawa wychowanio w szkołach (Ks. A. Lorens) i inne

„Przyroda i technika“. Z. X. Polskie Zagłębie węglowe pod względem geologicznym (Z. Pazdro) nadto artykuły St. Pawłowskiego o delcie Nilu i jej nawadnianiu i obfity dział sprawozdawczy i przeglądy.

„Poradnik językowy“. Z. 10. W sprawie pisowni nazw geograficznych (St. Pawłowski) Zapytanie i odpowiedzi, roztrząsanie i inne.

Nowe książki.

Nowe wydawnictwa „Książnicy—Atlasu“.

Robert R. Rusk. Pedagogika eksperymentalna. Przełożył Z. Ziembiński. Bibl. przekł. pedag. t. 3.

Piotr Z Dąbrowski. Punktowanie jako metoda badanie zmęczenie umysłowego (Prace psycholog. Nr. 4).
Pamiętnik I ogólno polskiego Zjazdu Polonistów Oprac. Władysław Kopczewski.
Semkowicz Władysław. Mapa historyczna Rzeczypospolitej Polskiej w r. 1771. (1:3,000.000).
Tatarkiewicz Władysław. Pięć studjów o Łazienkach Stanisława Augusta. — Jest to prześlicznie i wprost luksusowo wydane i ozdobiony 68 ilustracjami t. XV. znanego wydawnictwa Książnicy p t. „Nauka i Sztuka".
K. A. Czyżowski. Szalony lotnik. Powieść fantastyczna. (Bibl. Iskier t. 6)
Dwunastka. 12 nowel nowoczesnej literatury światowej (Björnson, Dostojewski, France, Gorkij, Ibsen, Poe, Schnitzler, Strindberg, Tolstoj, Twain, Wilde, Zola) w częściowym przeprzekładzie i ze wstępem B. Merwina (Bibl. Iskier Nr. 7).
Pogorząlski Witold Dr. Zarys teorji Wektorów.
Weyberg Zygmunt. Krystalografja opisowa.
Petyniak-Sanecki Kaz. Dr. Technika handlu światowego System nauki o handlu międzynarodowym. Część ogólna.
Skotnicki Cz. Nauka meljoracji. Wodnictwo rolne.
Słownik łacińsko-polski. Pod kier. Dra Bron. Kruczkiewicza opracowali: J. Dolnicki, A. Fraczkiewicz, Dr. K. Łuczakowski, Dr. Wal. Wróbel i Wład. Zagórski, Wydanie II.
Warszawa II. Nieznany cykl Artura Grottgera. Jest to reprodukcja cyklu 7nieznanych dotąd kartonów Artura Grottgera, odkryty z wiosną 1925 przez Miss Kennedy i Z. Umińską w zbiorach jednego z najbogatszych muzeów londyńskich. Cykl pochodzi z r. 1862. Wydanie zawiera 35 stron tekstu licznie ilustrowanego w opracowaniu Dra Miecz. Tretera i 7 kartonów. Tak całe wydawnictwo godne naprawdę Grottgera jak i tekst M. Tretera wysoce artystyczne i cenne. „Warszawa" winne znaleść się w każdym naprawdę polskim domu.

Wiadomości bieżące.

Od Redakcji. W numerze niniejszym rozpoczynamy druk niezmiernie interesującej i ważnej dla każdego nauczyciela seminarjum pracy kol. prof. P. Z. Dąbrowskiego ze Lwowa na temat: „Uświadomienie zawodowe naszej młodzieży seminarjalnej. Zamiary i motywy." Jestto studjum psychologiczno-pedagogiczne, oparte na ankiecie, w której brało udział 6692 uczniów i uczenic naszych seminarjów. Druk pracy rozciągnie się na kilka numerów. Zilustruje ją 15 wykresów.

Nie wątpimy, że pracą tą zainteresuje się szerokie koło naszycn kolegów.

Wobec tego, że „Pedagogjum" staje się z niniejszym numerem oficjalnym organem Sekcyj Seminaryjnych, koniecznem jest, by zobrazować w niem ruch i życie w Sekcjach, dlatego prosimy usilnie P. T. Kolegów Przewodniczących i Sekretarzy Sekcyj o nadsyłanie nam krótkich lecz częstych wiadomości z życia organizacyjnego, z życia seminarjów i preparand, nekrologów i t. p. słowem wszelkich informacyj obchodzących nauczycieli seminarjów.

Ś. P. ANTONI DANYSZ

prof. Uniw Poznańskiego, komandor orderu „Polonia Restituta", członek Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie i Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, b. docent Uniwersytetu i dyrektor VI-go gimnazjum we Lwowie, b. profesor gimnazjum św. Anny w Krakowie, zmarł dnia 17 grudnia 1925 po długich cierpieniach w Poznaniu.

S. p. Zmarły urodził się 16 stycznia 1853 w Poznaniu, tu skończył gimnazjum św. Marji Magdaleny, studja wyższe zaś we Wrocławiu

i w Lipsku. W r. 1876 doktoryzował się we Wrocławiu, poczem po zdaniu egzaminu państwowego pełnił obowiązki nauczyciela gimnazjum w Nakle, Poznaniu, Bydgoszczy, Międzyrzeczu, Rinteln nad Wesera i w Nissy na Śląsku. W r. 1892 powołany do Krakowa, pełnił nadal obowiązki nauczyciela gimnazjalnego, a w r. 1895 habilitował się na Uniwersytecie lwowskim, pracę z dziedziny pedagogiki i dydaktyki.

Od r. 1900 do 1909 był dyrektorem gimnazjum VI we Lwowie. Po 32 latach służby przeszedł w stan spoczynku. Zamieszkał w Krakowie. W r. 1919 powołany na Uniwersytet Poznański, objął katedrę pedagogiki. Był pierwszym prorektorem tegoż Uniwersytetu. W uznaniu zasług naukowych Akademja Umiejętności wybrała go członkiem korespondentem. Pozostawił bogaty i cenny plon 64 prac naukowych. Przeszedłszy w ubiegłym roku w stan spoczynku, otrzymał od p. ministra wyznań i oświecenia publicznego godność profesora honorowego pedagogiki i dydaktyki Uniwersytetu Poznańskiego. Przed kilku tygodniami otrzymał odznakę Poloniae Restitutae. Nauka polska traci w ś. p. Zmarłym znakomitego uczonego, którego pamięć pozostanie na zawsze w historji pedagogiki Z najważniejszych prac Zmarłego uczonego należy wymienić: „O wychowaniu", „O kształceniu" „Studja z dziejów wychowania w Polsce", przekład Szymona Mariciusa z Pilzna „O szkołach czyli akademjach" wraz z obszernym traktatem o Maryckim i inne.

Cześć Jego pamięci!

Komunikaty.

Z Zarządu Głównego Sekcji Seminaryjnej T. N. S. W.

W dniu 12 grudnia 1925 odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego S. S w Krakowie. W posiedzeniu wzięli udział: dr A. Mikulski, dr P. Hrabyk, dr M. Estreicherówna, E. Kozera z Krakowa, dr K. I. Nittmann ze Lwowa, L. Klóskowski z Poznania, Br. Gaweł z Leszna. Inni usprawiedliwili nieobecność.

1. Po Złożeniu przez przewodniczącego Wydziału dra A. Mikulskiego sprawozdania z czynności za ubiegły okres, zdawali delegaci sprawozdanie ze stanu organizcji i prac w swych okręgach. Sprawozdania te uzupełniono pisemnemi sprawozdaniami nieobecnych.

Kolegom z Poznańskiego zlecono wejść w silniejszy kontakt z Pomorzem. Nadto omówiono szereg spraw organizacyjnych.

2 Uchwalono uznać „Pedagogjum" za organ Sekcyj Seminaryjnych od 1 stycznia 1926. Sprawę finansowania wydawnictwa i przesyłania go bezpłatnie członkom Sekcyj Seminaryjnych postanowiono załatwić po Walnym Zjeździe Sekcyj, który odbędzie się, jak lat poprzednich, w przeddzień Walnego Zjazdu T. N. S. W. we Lwowie.

3. Do ścisłego komitetu redakcyjnego „Pedagogjum" powołano: dr Marję Estreicherównę, dra Piotra Hrabyka i wydawcę dra A. Mikulskiego — do obszerniejszego komitetu nadto Br. Gawła, L. Klóskowskiego i dra K. Nittmanna.

4. Uchwalono już obecnie odbyć Walny Zjazd Sekcyj w przeddzień Walnego Zjazdu T. N. S. W., który ma się odbyć r. 1926 we Lwowie w okresie feryj wielkanocnych.

5. Uchwalono wypracować i wysłać do Ministerstwa W. R. i O. P. memorjały w sprawie zniesienia wynagrodzenia za udział w konferencjach metodycznych oraz w sprawie instruktorów.

6. Poruszono szereg spraw bieżących.

Za Zarząd Główny S. S.

Z. Kozera sekr. — **Dr. A. Mikulski,** przew.

Od Wydawnictwa.

1. Wskutek niespodziewanego wzrostu kosztów wydawnictwa (podrożenie papieru z 39 gr. na 59 gr. za kg. tj. prawie o 50% i cennika drukarskiego o 15%) zmuszeni jesteśmy **podnieść** nieznacznie **prenumeratę t. j. z 6.50** zł. na 7 zł. czyli tylko **o 50 gr:**

Celem uregulowania nakładu, uniknięcia przerw w przesyłce i ułatwienia egzystencji wydawnictwa **prosimy usilnie o natychmiastowe wniesienie całorocznej prenumeraty dołączonym czekiem P. K. O.**

2. Od 15 grudnia 1925 wprowadzono prenumeratę przez urzędy pocztowe. Jakkolwiek czasopismo nasze mieści się w spisie pism, prenumerowanych przez pocztę — **prosimy o skierowanie zamówień wprost do Administracji i przesyłanie pod jej adresem tak zaległej jak i nowej prenumeraty.**

3. Zalegających z prenumeratą za rok 1925 **prosimy o natychmiastowe wyrównanie jej. Pismo nasze, opierając się tylko na prenumeranie może czekać zbyt długo na jej uregulowanie.**

4. **Niewielka ilość I rocznika „Pedagogjum" jest do nabycia w Administracji w cenie 5 zł. za rocznik** (z przesyłką pocztową). **Kwotę należy** przesłać czekiem P. K. O.

5. **Prosimy o jednanie prenumeratorów wśród członków gron** i w kole znajomych. Wydatne zwiększenie liczby prenumeratorów ułatwi nam rozszerzenie pisma.

Każdy nauczyciel seminarjum powinien pismo swoje popierać.

Żądajcie numerów okazowych dla tych, którzy jeszcze nie prenumerują „Pedagogjum".

Od Administracji: Prosimy o konieczne wyrównanie zaległej prenumeraty za r. 1925.

Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 złotych. Numer pojedynczy 70 gr. Konto P. K. O. Kraków, Nr. 404.885.

Ogłoszenie na okładce: cała strona 60 zł. pół strony 30 zł., ćwierć strony 15 zł. Przy stałych wedle umowy.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Dr. Antoni J. Mikulski.